

Czesław Przymusiński

O pewnych trudnościach stosowania prawa wewnętrznego w stosunkach handlu zagranicznego : (na przykładzie orzecznictwa SN)

Palestra 16/7-8(175-176), 42-50

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nionych przez pracodawcę, to takie zachowanie się pracownika świadczy o jego gotowości do pracy. Wprawdzie w tej sytuacji pracownik będzie mógł dowolnie dysponować swoim czasem i nie będzie skrepowany poleceniami kierownictwa zakładu, które świadomie nie chce skorzystać z jego gotowości do pracy, jednakże powinien on liczyć się z możliwością wezwania go w czasie pracy do jej świadczenia, aby zachować gotowości do pracy. Nie oznacza to, że w razie nieważnego lub bezskutecznego rozwiązania stosunku pracy ze względu na zasady współżycia społecznego lub społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa wypowiedzenia umowy o pracę nie mogą powstać w praktyce stany faktyczne i prawne nasuwające poważne wątpliwości co do trwania stosunku pracy i istnienia gotowości do pracy. Spór między stronami co do oceny konkretnego stanu faktycznego rozstrzygnie organ orzekający.

W reasumpcji należy stwierdzić, że aktualne orzecznictwo Sądu Najwyższego w kwestii nieważnego rozwiązania stosunku pracy jest w obecnym stanie prawnym prawidłowe, gdyż nie godzi w interesy świata pracy i nie jest sprzeczne z zasadami prawa pracy. Faktem jest, że nie omija ono prawa cywilnego przy rozwiązywaniu problemów z zakresu prawa pracy. Jednakże jest to rezultatem ograniczonej roli dekretu z dnia 18.I.1956 r., który dotyczy tylko zagadnień w jego tytule zawartych, oraz braku pełnego unormowania następstw nieważnego rozwiązania stosunku pracy w przepisach prawa pracy. Powyższe rozważania nasuwają także *de lege ferenda* postulat jednolitego potraktowania w przyszłym kodeksie pracy wszystkich wypadków nieważnego rozwiązania stosunku pracy i uregulowania jego skutków prawnych w zakresie osobistych i majątkowych roszczeń pracowników.

CZESŁAW PRZYMUSIŃSKI

O pewnych trudnościach stosowania prawa wewnętrznego w stosunkach handlu zagranicznego (na przykładzie orzecznictwa SN)

W takich dziedzinach masowego obrotu międzynarodowego, jak sprzedaż lub umowa o dzieło, narodowe systemy prawa prywatnego nadal pełnią rolę regulatora prywatnoprawnych stosunków między uczestnikami tego obrotu. Okoliczność ta jest niedostatecznie brana pod uwagę w orzecznictwie Sądu Najwyższego dotyczącym rękojmi i gwarancji.

1.1. W Europie (wyjątek dotyczy Czechosłowacji) i poza Europą (wyjątki dotyczą niektórych krajów arabskich) prawo cywilne materialne wewnątrz krajowe (narodowe) nigdy nie jest prawem tylko obywateli danego kraju, tak jak w rzeczywistości było wyłącznie prawem obywateli pierwotne rzymskie *ius civile*.

Z braku prawa handlowego pochodzenia międzynarodowego (przynajmniej w takich dziedzinach masowego obrotu, jak sprzedaż, umowa o dzieło, umowa zlecenia

i inne) narodowe systemy prawa prywatnego (stanowionego i sądowego) pełnią rolę regulatora również dla stosunków prawnych między obywatelami (osobami prawnymi) przynależnymi do własnej społeczności a obywatelami (osobami prawnymi) przynależnymi do obcych społeczności.

Nie trzeba wyjaśniać, że związana z tym interesująca problematyka obrotu między *intranei* a *extranei* dotyczy przede wszystkim coraz żywszych kontaktów gospodarczych, przy czym sfera ta, mimo licznych prób podjętych w tej sprawie, nie doczekała się do tej pory podstawowych uregulowań handlowo-prawnych pochodzenia międzynarodowego.

1.2. Sprawa stosowania systemów narodowego prawa cywilnego w obrocie z *extranei* nabrała pewnej ostrości z chwilą pojawienia się wśród tych systemów ustawodawstw socjalistycznych.

Do czasu pojawienia się systemów prawnych socjalistycznych narodowy partykularyzm prawa prywatnego (cywilnego i handlowego) w Europie odznaczał się z jednej strony podobieństwem podstawowych narodowych instytucji obrotu, jak umowa sprzedaży, pojęcie odpowiedzialności, pojęcie przedawnienia itd., a z drugiej strony licznymi różnicami w zakresie rozwiązań szczegółowych, wypływającymi głównie z tradycji poszczególnych narodowych systemów prawnych. Po pojawieniu się systemów prawnych socjalistycznych sprawa się skomplikowała o tyle, że w kodeksach lub w szczególnych ustawach cywilnych znalazły się — obok szczególnych rozwiązań uwarunkowanych tradycją narodową — innego rodzaju dewiacje od rozwiązań przyjętych w sprawie cywilnym dotychczasowym, a mianowicie uzasadnione politycznymi racjami ustrojowymi i z tego powodu w znacznej części przeznaczone (aczkolwiek nie zawsze zostało to przez ustawodawcę wyraźnie powiedziane) *ad usum intraneorum*.

Nie można przy tym nie podkreślić, że ustawodawcy socjalistyczni są na ogół świadomi złożoności sprawy i w różny sposób interweniują, ażeby zapewnić neutralizację funkcji własnego prawa w obrocie międzynarodowym. Najbardziej radykalny wyraz znalazła ta tendencja neutralizacyjna w kodyfikacji czechosłowackiej lat 1963—1964. Stworzono wtedy nowy czechosłowacki kodeks cywilny mający zastosowanie wyłącznie w stosunkach prawnych wewnątrz krajowych. Dla sfery stosunków między *intranei* a *extranei* wydany został wtedy i nadal jest tam stosowany specjalny kodeks obrotu handlowego międzynarodowego.

Jeśli się pominie dalekie analogie do prawa rzymskiego (przed wchłonięciem elementów *iuris honorarii*) i jeszcze mniej genetycznie umotywowane analogie do systemów prawnych opartych na elementach sakralnych (np. egipski kodeks cywilny dla ludności tubylczej, *code civil indigène* z 1883 r.), to rozwiązanie kodyfikacyjne czechosłowackie nie ma precedensu. Przemawia jednak za nim sporo racji, dotyczących zresztą nie tylko wspomnianej politycznej „infrastruktury” ustawodawstwa socjalistycznego. Z dyskusji bowiem poprzedzających podjęte w Czechosłowacji decyzje wypływa także wniosek, że autorzy czechosłowackiej kodyfikacji stanęli na stanowisku bliskim doktrynie tzw. *lex mercatoria*, kwestionującej pryncypialnie samą przydatność narodowych systemów prawnych jako regulatorów obrotu międzynarodowego w ogóle. Zdaniem autorów czechosłowackiej kodyfikacji prawo cywilne narodowe, a więc to, które jest tworzone w aspekcie obrotu wewnętrznego, nie może być z zasady adekwatnym narzędziem regulowania obrotu międzynarodowego. Tym właśnie uzasadnili oni wydanie w Czechosłowacji — do czasu powstania odpowiednich norm pochodzenia międzynarodowego — kodeksu specjalnie przystosowanego do obrotu między *intranei* a *extranei*.

2.1. Przechodząc teraz na grunt prawa polskiego, trzeba stwierdzić, że fakt, iż art. 1 k.c. nie wymienił *expressis verbis* stosunków cywilnoprawnych między obywatelami a nieobywatelami jako unormowanych tym kodeksem, nie oznacza oczywiście, że ta kategoria stosunków nie jest objęta postanowieniami kodeksu — podobnie jak fakt, że kodeks Napoleona adresuje nieraz swoje normy do Francuzów, nie jest przez nikogo tłumaczony jako argument za niestosowaniem tego kodeksu w obrocie z nie-Francuzami. Przede wszystkim — polskie prawo cywilne, tak jak zostało ono ukształtowane po 1 stycznia 1965 r., opiera się na zasadzie jednności prawa cywilnego, czyli z samego założenia (przeciwnego rozwiązaniu czechosłowackiemu) nie dysponuje ono żadnym specjalnym źródłem dla stosunków obrotu międzynarodowego (z wyjątkiem utrzymanych w mocy kilku przepisów starego k.h.). Po wtóre — z art. VI przep. wpraw. k.c. wynika w sposób pośredni, lecz całkiem niedwuznaczny, że postanowienia k.c. rozciągają się ze zmianami w tym art. VI określonymi na stosunki cywilnoprawne handlu zagranicznego. Wreszcie — w ramach wymienionych w art. 1 k.c. trzech kategorii stosunków cywilnoprawnych — stosunki obrotu handlowego międzynarodowego, czyli stosunki handlu zagranicznego powinny być kwalifikowane jako „stosunki między osobami fizycznymi” z uwzględnieniem interpretacji autentycznej zawartej w art. 1 § 3 k.c., rozciągającej zastosowanie przepisów kodeksu dotyczących osób fizycznych na osoby prawne nie będące jednostkami gospodarki społecznej.

Mimo że w praktyce stosunków handlu zagranicznego najczęstszymi stosunkami cywilnoprawnymi są pod rządem kodeksu stosunki między polskimi przedsiębiorstwami społecznymi a kupcami indywidualnymi lub osobami prawnymi cudzoziemskimi, osobiście jestem zdania (i pogląd ten w innym opracowaniu uzasadniłem¹), że warstwa przepisów szczególnych k.c. dotyczących stosunków między jednostkami gospodarki społecznej a osobami fizycznymi lub osobami prawnymi nie będącymi jednostkami gospodarki społecznej (np. art. 384 k.c.) nie ma zastosowania w stosunkach handlu zagranicznego, jako dotycząca wyłącznie stosunków wewnątrz krajowych.

Praktycznie rzecz biorąc, zawarte tu rozważania dotyczące stosowania polskiego prawa wewnętrznego w stosunkach handlu zagranicznego mają głównie walor dla stosunków polskich przedsiębiorstw z przedsiębiorstwami (kupcami) niesocjalistycznymi. W stosunkach bowiem między organizacjami gospodarczymi (przedsiębiorstwami) krajów RWPG obowiązujące tam ogólne warunki dostaw, ogólne warunki montażu, ogólne warunki obsługi technicznej² pozostawiają niewielką liczbę zagadnień krajowym systemom prawa materialnego, zwłaszcza po 1 stycznia 1969 r., tj. po wejściu w życie nowej redakcji ogólnych warunków dostaw RWPG, która uregulowała również kwestię przedawnienia, pozostawioną w dotychczasowych ogólnych warunkach właściwości kraju sprzedawcy.

W obrocie z *extranei* (a więc praktycznie z kontrahentami z krajów niesocjalistycznych) stosowane są — z wyłączeniem przepisów uznanych za mające wyłącz-

¹ C. Przymusiński: Problematyka handlowa w polskim prawie cywilnym, wydawn. Instytutu Prawników Polskich, Katowice 1969/70, s. 49 i nast.

² Podstawowe znaczenie mają ogólne warunki dostaw RWPG 1968 (o.w.d. RWPG 1968), które zastąpiły poprzednio obowiązujące o.w.d. RWPG 1958. Zgodnie z zaleceniem Komisji Handlu Zagranicznego RWPG, działając z upoważnienia Rady Ministrów PRL (uchwała nr 268 z 20 sierpnia 1968 r., Mon. Pol. Nr 38, poz. 252) Minister Handlu Zagranicznego zarządzeniem nr 45 z dnia 7 listopada 1968 r. (ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym MHZ Nr 15, poz. 70) wprowadził o.w.d. RWPG 1968 w życie na terytorium PRL.

nie charakter wewnątrz krajowy i z modyfikacjami przewidzianymi w art. VI przep. wprov. k.c. — przede wszystkim przepisy regulujące obrót, tj. art. 353—921 k.c. oraz odpowiednie przepisy jego części ogólnej. W tym zakresie nasz k.c. recypował z k.z. i z p.o.p.c. (a także z k.h.) podstawowy, dominujący zasób swoich przepisów obligacyjnych, co w zasadzie, biorąc pod uwagę tradycyjny charakter tych źródeł i tradycyjną, opartą na Pandektach koncepcję samego k.c., jest jednoznaczne z wysokim stopniem porównywalności polskiego prawa obrotu z prawem obrotu wielu krajów europejskich, jak np. ze szwajcarskim prawem zobowiązań (*Obligationenrecht*). Jeśli chodzi o stosunki handlu zagranicznego, to pewne podobieństwo praw krajowych (w określonym wyżej sensie) stanowi niewątpliwie *conditio sine qua non* ich funkcjonalności w stosunkach prywatnoprawnych o charakterze międzynarodowym. Gdyby w tym zakresie, tj. w zakresie dotyczącym obrotu z *extranei*, prawa krajowe przestały być porównywalne, zagrożone byłyby same podstawy ich funkcjonowania jako regulatorów tego obrotu. Ocena ta potwierdza się na przykładzie dopiero co omówionej kodyfikacji czeskosłowackiej, gdzie wydanie odrębnego kodeksu obrotu handlowego międzynarodowego jest — poza racjami przedstawionymi wyżej — logicznym wynikiem decyzji stworzenia kodeksu cywilnego regulującego tylko stosunki między obywatelami oraz stosunki między obywatelami a socjalistycznymi organizacjami gospodarczymi. Dla każdego czytelnika kodeksu cywilnego czeskosłowackiego jest oczywiste, że kodeks ten nie mógłby być środkiem obrotu handlowego międzynarodowego.

2.2. Należałoby w tym miejscu jeszcze poświęcić kilka słów zagadnieniu, w jakich sytuacjach k.c. może być powołany do pełnienia funkcji regulatora obrotu z *extranei* przed sądami polskimi lub obcymi. Jeśli chodzi o sądy polskie, to są one podporządkowane w tym zakresie postanowieniom polskiej ustawy z dnia 12 listopada 1965 r. o prawie prywatnym międzynarodowym. Według art. 25 § 1 tej ustawy strony mogą poddać swe stosunki o charakterze międzynarodowym w zakresie zobowiązań wybranemu przez siebie prawu, jeżeli pozostaje ono w związku z zobowiązaniem. Jeżeli strony nie skorzystały z tego uprawnienia, sąd polski zastosuje przewidziane w ustawie inne łączniki. Opierając się na nich zastosuje np. do sprzedaży rzeczy ruchomych prawo państwa, w którym ma siedzibę sprzedawca (art. 27 § 1 pkt 1 cyt. ustawy).

Nie wnikając w problematykę prawa międzynarodowego prywatnego dalej, niż to jest potrzebne dla niniejszych rozważań, ograniczymy się tu do skonstatowania, że — według polskiego prawa międzynarodowego prywatnego — w zobowiązaniach o charakterze międzynarodowym właściwość polskiego prawa występuje wtedy, gdy bądź strony poddały swój stosunek umowny prawu polskiemu i prawo to pozostaje w związku z zobowiązaniem, bądź też — w braku takiej umowy — gdy właściwość uzasadnia któryś z innych łączników uwzględnionych przez ustawę, np. fakt, że polski kontrahent występuje w umowie w charakterze sprzedawcy.³

Dodajmy, że sytuacje, o których wyżej mowa, aktualizują się w stosunkach obrotu z udziałem polskich przedsiębiorstw i nie są bynajmniej sporadyczne, ponieważ polskie przedsiębiorstwa powołane do prowadzenia transakcji handlu zagranicznego nieraz zastrzegają w kontraktach z zagranicznymi partnerami właści-

³ W inny sposób uregulowana jest kwestia prawa miarodajnego w § 29 obowiązującego od 1 stycznia 1970 r. regulaminu Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego: „Zespół orzekający stosuje tego państwa prawo, które strony zgodnie wybrały, w braku wyboru — tego państwa prawo, które zdaniem zespołu pozostaje w najściślejszym związku z rozpatrywanym stosunkiem stron”.

wość sądu polskiego i prawa polskiego albo właściwość sądu obcego i prawa polskiego.

2.3. Regułą jest, że spory tego rodzaju toczą się w Polsce przed sądami polubownymi, np. przed Kolegium Arbitrów przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego albo przed tzw. sądem polubownym *ad hoc* z siedzibą w Polsce, a nie przed sądami powszechnymi. Nie ma to wpływu na treść niniejszych rozważań, ponieważ również sąd polubowny jest w określonych granicach obowiązany do stosowania prawa właściwego dla stosunku prawnego będącego przedmiotem sporu. Dotyczy to w szczególności przepisów o przedawnieniu roszczeń, o których będziemy mówili w dalszym ciągu w niniejszym artykule na tle niektórych orzeczeń Sądu Najwyższego.

2.4. Do stosowania k.c. dochodzi w podobnym trybie również przed sądami obcymi, powszechnymi lub polubownymi. Zasada bowiem autonomii stron jest na ogół honorowana w normach kolizyjnych wielu krajów. Natomiast szereg systemów prawnokolizyjnych obcych — podobnie jak prawo polskie — nakazuje stosować dla stosunku prawnego sprzedaży prawo kraju sprzedawcy, jeżeli strony same nie określiły, jakiemu prawu poddają swój stosunek prawny. Jeżeli zaś należy zastosować prawo polskie przed obcym sądem, to należy je zastosować — jak mówi doktryna — tak, „jakby je zastosował sąd tego obcego (w danym wypadku: polskiego) państwa”. Innymi słowy, sędzia jest „związany wykładnią prawa przyjętą w tym państwie, do którego obce prawo należy”.⁴

3.1. Jest rzeczą charakterystyczną dla stanu równowagi (czy nierównowagi) między prawem narodowym, tj. pochodzącym od krajowego ustawodawcy, a prawem międzynarodowym, tj. pochodzącym od ustawodawcy międzynarodowego, że stosunki obrotu handlowego międzynarodowego podlegają nieomal w całości⁵ (poza prawem komunikacyjnym i finansowym) systemom prawnym narodowym, bądź to swobodnie wybranym przez same strony w kontrakcie, bądź też wybranym przez sądy z pomocą będących w ich dyspozycji reguł kolizyjnych wchodzących w skład krajowych systemów prawnych (np. z pomocą reguły, że w braku odmiennego porozumienia stron dla umowy sprzedaży stosuje się prawo kraju sprzedawcy).

Za utrzymanie więc tzw. międzynarodowej harmonii rozstrzygnięć w warunkach partykularyzmu narodowego w dziedzinie prawodawstwa cywilnego odpowiadają dzisiaj narodowe systemy prawne, przy czym dzielą one tę odpowiedzialność z bardzo rozpowszechnioną w stosunkach obrotu handlowego międzynarodowego formą jurysdykcji polubownej, która na ogół w stopniu wyższym niż powszechna, sądowa pozwala na uwzględnienie czynnika międzynarodowości przy rozstrzyganiu konfliktów z zakresu obrotu handlowego międzynarodowego.

Owo funkcjonowanie prawa narodowego, m. in. polskiego, w roli regulatora stosunków między *intraanei* a *extranei* (a czasem nawet między *extranei*) wyłaniać musi dość złożoną problematykę, której całkowicie nie likwiduje sam fakt, że ewentualne konflikty podlegają rozstrzygnięciu sądu polubownego.

W szerokim rozumieniu wspomniana złożona problematyka obejmuje instrumentalną ocenę danego narodowego systemu prawnego pod kątem widzenia jego użyteczności jako środka w nowoczesnym obrocie międzynarodowym w ogóle. Na ogół pod tym względem instytucje każdego prawa wewnętrznego poddawa-

⁴ W. Ludwiczak: Międzynarodowe prawo prywatne, Warszawa 1967, s. 101.

⁵ Wyjątek stanowią, o czym już wyżej była mowa, stosunki między krajami uczestnikami RWPG, w których przeważają normy pochodzenia międzynarodowego.

ne są ostrej krytyce. Mówi się, że instytucje prawa narodowego jako wewnętrzne-go nie „pasują” do współczesnych form obrotu międzynarodowego, że krajowe orga-na legislacyjne w niedostatecznej mierze uwzględniają międzynarodową funkcję reglamentacyjną przy stanowieniu prawa krajowego, że rozwój współczesnego par-tykularyzmu narodowego w dziedzinie prawa prywatnego doprowadza do tego, iż narodowe systemy prawne miast się zbliżać oddalają się coraz bardziej od siebie, że wobec zróżnicowania systemów prawa narodowego zasada równości krajowych systemów prawa (przyjęta w regułach kolizyjnych) nie zapewnia rzeczywistej rów-ności stron w stosunkach handlu zagranicznego. Pozwolę sobie jedynie dla przy-kładu wymienić dwa pytania, jakie mógłby badacz tych zagadnień postawić w sto-sunku do polskiego prawa: Czy przepis art. 119 k.c., zabraniający skracania lub przedłużania przedawnienia przez czynność prawną, służy należycie obrotowi międ-zynarodowemu? Czy jest celowy z punktu widzenia obrotu w grę wchodzącego przepis art. 117 § 2 zdanie pierwsze k.c., zgodnie z którym sąd uwzględni prze-dawnienie z urzędu nawet bez wniosku zainteresowanego dłużnika?

Inny interesujący aspekt wspomnianej problematyki, którym właśnie zamie-rzam się zająć fragmentarycznie w tym artykule, dotyczyłby oceny samego sto-sowania prawa wewnętrznego. Chodziłoby tu w zastosowaniu do prawa polskie-go o podjęcie próby wyjaśnienia, czy sądy liczą się dostatecznie z możliwością sto-sowania danego interpretowanego przepisu w obrocie międzynarodowym. Możliwość stosowania polskiego prawa wewnętrznego w obrocie międzynarodowym powinna w pewnym zakresie (zakres tego stopnia powinna ustalić nauka i judykatura) oddziaływać na stosowanie tego prawa w obrocie wewnętrznym, chociaż ta teza może się wydawać paradoksalna. Jedynym znanym autorowi przykładem roz-strzygnięcia, w którym Sąd Najwyższy *expressis verbis* brał pod uwagę możność stosowania przepisu w obrocie międzynarodowym, jest uchwała SN z dnia 5.XI. 1970 r. III CZP 63/70⁶. Chodziło tu zresztą o interpretację przepisu prawa pro-cesowego, a nie materialnego, przy czym spór toczył się między krajowcami. Otóż Sąd Najwyższy stwierdził, że „nie do przyjęcia byłby w obrocie zagranicznym pogląd, iż zapis na sąd polubowny wygasa z chwilą uchylecia wyroku sądu polu-bownego przez sąd powszechny”.

3.2. W wyniku raczej notorycznej tendencji w orzecznictwie, by brać pod uwa-gę — nieraz zresztą problematyczne — potrzeby obrotu wewnętrznego, obserwu-jemy ostatnio w dziedzinie okresów obowiązujących przy dochodzeniu roszczeń z rękojm i gwarancji pojawienie się wykładni, która pomijając jej wy-soce dyskusyjne wewnątrz krajowe uzasadnienie, pozostaje w kolizji nie tylko z obiektywnie pojętymi wymaganiami międzynarodowego obrotu handlowego, za-interesowanego w sposób oczywisty tym, by terminy przedawnienia tego rodzaju roszczeń były krótkie, ale także z interesami polskich kontrahentów umów prze-widujących właściwość polskiego prawa. Stosownie do tej wykładni polski kon-trahent umowy zagranicznej przewidującej właściwość prawa polskiego (co ra-czej ma miejsce tylko wtedy, gdy polskie przedsiębiorstwo występuje jako sprze-dawca lub wykonawca zamówienia) znajdzie się na skutek zastosowania prawa polskiego w sytuacji gorszej, niż gdyby kontrakt przewidywał np. prawo szwaj-carskie.

3.3. Jeśli chodzi o rękojmię, to mniej więcej od 1964 r. — w przeciwień-stwie do wykładni przyjętej przed wojną na tle na ogół analogicznych przepisów

⁶ OSNCP 1971, z. 5, poz. 78.

k.z.⁷ — SN traktuje jako nie będące roszczeniami z tytułu rękojmi roszczenia odszkodowawcze przewidziane w art. 566 § 1 zdanie pierwsze k.c., a więc w stosunku do których sprzedawcy (przyjmującemu zamówienie) przysługuje prawo ekskulpacji.

Pociąga to za sobą niemożność stosowania w stosunku do tego rodzaju roszczeń jednorocznego terminu zawitego przewidzianego w art. 568 k.c. Oznacza to również konieczność rozróżnienia — na tle rękojmi — roszczeń odszkodowawczych:

— podnoszonych w ramach „interesu pozytywnego” (art. 566 § 1 zdanie pierwsze k.c.), obejmujących pełny zakres wynagrodzenia szkody i będących według tej wykładni w rzeczywistości roszczeniami uregulowanymi przepisami ogólnymi o niewykonywaniu zobowiązań i w związku z tym podlegających przedawnieniu ogólnemu;

— podnoszonych w ramach „interesu ujemnego”, mających charakter obiektywny, tj. niezależny od winy sprzedawcy (przyjmującego zamówienie), podlegających krótkiemu terminowi zawartemu w art. 568 k.c.

Idea opierania roszczeń odszkodowawczych z tytułu wad fizycznych na przepisach ogólnych, m. in. dotyczących wykonywania zobowiązań, nie jest nowa. Nie kwalifikowałaby się też bynajmniej do generalnego odrzucenia, gdyby reprezentujące ją orzecznictwo starało się bardziej precyzyjnie określić, w jakich np. wypadkach — mimo zawartej umowy sprzedaży przewidującej szczególną odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi — sprzedawca może być pociągnięty do odpowiedzialności przez kupującego z pominięciem postanowień o rękojmi. W literaturze obcej⁸ przyjmuje się dopuszczalność przeniesienia sporu na grunt przepisów ogólnych tylko wyjątkowo, gdy np. kupujący wykaże, że nie przyjął zaofiarowanej mu rzeczy (dzieła), czyli uznał, że zobowiązanie nie zostało należyście wykonane.

Fakt kwalifikowania omawianych silniejszych roszczeń odszkodowawczych, jako nie będących uprawnieniami z tytułu rękojmi, pociąga za sobą tę konsekwencję (art. 563 k.c.), trudną zresztą do wytłumaczenia w świetle zasady pewności obrotu prawnego, że kupujący może wystąpić z powództwem odszkodowawczym mimo niezachowania tzw. czynności zachowawczych, obejmujących obowiązek szybkiego zbadania odebranej rzeczy i szybkiego zawiadomienia sprzedawcy o wadzie. Jak głosi teza uchwały SN z dnia 7.VIII.1969 r. III CZP 120/68⁹ (dotyczącej umowy sprzedaży), „Utrata uprawnień z tytułu rękojmi na skutek upływu terminów przewidzianych w art. 563 i 568 k.c. nie powoduje utraty roszczeń odszkodowawczych, o których mowa w art. 566 § 1 zdanie pierwsze k.c.” Podobnie — w zakresie umowy o dzieło — stanowi wyrok SN z dnia 22.X.1970 r. III CRN 213/70¹⁰

⁷ Wchodzą tu w grę m. in. następujące orzeczenia SN:

— wyrok z dnia 28.V.1964 r. II CR 540/63, OSNCP 1965, z. 2, poz. 2,

— wyrok z dnia 20.IX.1968 r. III CRN 217/68, OSPiKA 1969, poz. 255,

— uchwała z dnia 7.VIII.1969 r. III CZP 120/68, OSNCP 1970, z. 12, poz. 218,

— wyrok z dnia 22.X.1970 r. III CRN 213/70, PUG nr 6/197, s. 209—210.

W orzecznictwie przedwojennym konsekwentnie podtrzymywany był pogląd, że chociaż dostarczenie wadliwej rzeczy jest nienależytym wykonywaniem umowy, to jednak przepisy o odszkodowaniu za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy, jako ogólne, muszą ustąpić przepisom o rękojmi za wady fizyczne, jako szczególnym. Por. wyrok z dnia 13.XI.1936 r. C II 14676/36, ZO nr 5/1937, poz. 187.

⁸ W literaturze polskiej problem ten omówiony jest stosunkowo szeroko z przytoczeniem literatury zagranicznej w artykule Z. K. Nowakowskiego: Ochrona nabywcy rzeczy z wadami, „Ruch Ekonomiczny i Socjologiczny” z. 2/1967, s. 1—30.

⁹ Por. wyżej przypis 7.

¹⁰ Por. wyżej przypis 7.

(wydany zresztą na podstawie przepisów kodeksu zobowiązań, a nie k.c.): „Nie-dopełnienie nakazanych przez prawo aktów staranności i niezachowanie terminów, od których ustawa uzależnia skuteczność dochodzenia roszczeń z tytułu rękojmi za wady fizyczne, nie pozbawia zamawiającego dzieła możliwości wykazania, że wskutek wad dzieła, oddanego niezgodnie z obowiązkiem należytego świadczenia, powstała konkretna szkoda”.

Stanowisko to deklaruje kompletną neutralność (nie do przyjęcia np. w stosunkach handlowych, zwłaszcza zagranicznych) wobec faktu, kiedy kupujący (zamawiający) stwierdził istnienie wady. Pod tym względem jest ono nawet bardziej rygorystyczne od najbardziej rygorystycznego na kontynencie orzecznictwa sądów francuskich, obciążającego profesjonalnego sprzedawcę odpowiedzialnością nawet za wadę ukrytą w myśl paremii łacińskiej: *peritus sciens rei suae*. W ramach wspomnianego francuskiego orzecznictwa, powszechnie krytykowanego przez kraje handlujące z Francją, roszczenie może wprawdzie dotyczyć wady ukrytej, i to nawet odkrytej w długi czas po odbiorze rzeczy, ale pod warunkiem, że samo roszczenie zostanie zgłoszone w krótkim czasie po ujawnieniu wady ukrytej.

W swoim czasie na tle art. 336 § 1 k.z. powstała wątpliwość, czy uprawnienia do odstąpienia od umowy i do żądania obniżenia ceny (art. 325 § 1 k.z.) są czy też nie są ograniczone krótkimi terminami zawitymi przewidzianymi wspomnianym art. 336 § 1 k.z. Chodzi bowiem o uprawnienia, gdy tymczasem art. 336 § 1 k.z. mówił o roszczeniach („roszczeń z tytułu rękojmi za wady fizyczne nie można dochodzić sądownie” po upływie określonych w tym przepisie terminów). Z tego zresztą powodu obecny odpowiednik art. 336 § 1 k.z., a mianowicie art. 568 § 1 k.c., posługuje się już wyrazem „uprawnienie”, a nie „roszczenie” („Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady fizyczne wygasają po upływie (...)”). Warto przypomnieć, że właśnie Aleksander Wolter, który wywarł wpływ na taką właśnie redakcję art. 568 § 1 k.c., uważał, iż przyjęcie dla k.z. rozwiązania, za którym przemawiałaby wykładnia gramatyczna, „prowadziłoby do rezultatów społecznie niepożądanych, skoro niweczyłoby słuszną tendencję ustawodawcy do możliwie szybkiej likwidacji stosunków powstałych na skutek dostarczenia rzeczy wadliwej.”¹¹

Słowa te nadal są w pełni aktualne, z tym jednak zastrzeżeniem, że przez rezultaty społecznie niepożądane trzeba rozumieć również nasz udział w obrocie handlowym międzynarodowym.

3.4. W kilku opublikowanych orzeczeniach¹² (wszystkie pochodzą z 1970 r.) SN przyjął, że do dochodzenia roszczeń z tytułu gwarancji nie mają zastosowania terminy zawite z art. 568 k.c., przewidziane dla roszczeń kupującego z tytułu rękojmi za wady fizyczne. „Żaden bowiem przepis regulujący odpowiedzialność z tytułu gwarancji — stwierdza jedna z tez¹³ — nie ustanawia terminu do dochodzenia tych roszczeń, jak również nie dopuszcza możliwości odpowiedniego stosowania terminów przewidzianych dla uprawnień z tytułu rękojmi”. W konsekwencji do roszczeń z tytułu gwarancji mają mieć zastosowanie „ogólne terminy przedawnienia”, czyli 10 lat.

¹¹ A. Wolter: Czasowe ograniczenie uprawnień z tytułu rękojmi za wady, „Państwo i Prawo” z. 8—9/1960, s. 357 i nast.

¹² Chodzi tu m. in. o następujące orzeczenia SN:

— wyrok z dnia 8.I.1970 r. II CR 593/69, OSNCP 1970, z. 10, poz. 187,

— wyrok z dnia 23.XI.1970 r. I CR 65/70, OSNCP 1971, z. 6, poz. 113.

¹³ Wyrok SN z dnia 8.I.1970 r. (cytowany wyżej w przypisie 12).

Poglądy te są oczywiście trudne, jeżeli wręcz nie niemożliwe do akceptacji w stosunkach handlu zagranicznego. Oprócz wielu innych nasuwa się przede wszystkim pytanie, dla jakich racji przy stosowaniu przepisów o gwarancji, związanych ściśle z umową sprzedaży, a umieszczonych w ramach przepisów o sprzedaży, nie bierze się pod uwagę szczególnego dwuletniego przedawnienia przewidzianego w art. 554 k.c. dla roszczeń z umowy sprzedaży. Albo: dlaczego SN nie wziął pod uwagę akcesoryjnego charakteru gwarancji względem rękojmi, na który wskazuje art. 581 § 3 k.c. w związku z art. 582 k.c. („Termin do wykonania uprawnień z tytułu rękojmi za wady fizyczne rzeczy nie może skończyć się wcześniej jak w trzy miesiące po upływie terminu gwarancji”)?

Omawiane orzeczenia dotyczą samochodów, m. in. wygranych na loterii. Rozpatrując podobny kasus samochodowy pod rządem k.z., SN przyjął (pomimo, że instytucja gwarancji nie istniała wtedy w kodeksie), że roszczenia z tytułu gwarancji podlegają rocznemu terminowi zawitemu przewidzianemu w art. 336 § 1 k.z., przy czym wspomniany termin roczny biegnie dopiero od daty upływu okresu objątego gwarancją.¹⁴

Szersze omówienie problematyki prawnej wiążącej się z orzeczeniami SN z 1970 r. dotyczącymi gwarancji nie jest możliwe w ramach tego artykułu, ponieważ wymagałoby to podjęcia próby charakterystyki prawnej samej instytucji gwarancji.

Chciałbym się tu ograniczyć do wypowiedzenia zapatrywania — bez bliższego uzasadnienia go w tym artykule — że przepisy o gwarancji zawarte w k.c. z samego założenia są zd. m. przeznaczone na użytek wewnątrz krajowy.

4. Uwagi zebrane w tym artykule zmierzały do postawienia problemu, dotychczas w ten sposób nie sformułowanego po wejściu w życie k.c.

Przez zasadę jedności prawa cywilnego rozumie się w nauce prawa cywilnego normowanie przez prawo cywilne stosunków cywilnoprawnych „bez względu na podmioty różnych form własności występujących w naszym ustroju”.¹⁵

W rzeczywistości jednak k.c. w pewnym zakresie *expressis verbis* uwzględnia podmiotowe cechy uczestników stosunków prawnych (np. w art. 558 § 1 zdanie drugie k.c.).

W pewnym też zakresie, zdaniem moim, ustawodawca ponadto — w sposób pośredni — upoważnia organy orzekania do niestosowania w obrocie zagranicznym przepisów, które, jak z ich treści albo z usytuowania wynika, mają przeznaczenie wewnątrz krajowe. Dotyczyłyby to np. — prócz przepisów o gwarancji zawartych w art. 577—582 k.c. — wszystkich w ogóle szczególnych postanowień k.c. dotyczących wyłącznie stosunków między jednostkami gospodarki społecznej a innymi osobami, dalej — postanowień o cenach administracyjnie ustalonych (np. art. 537 i in. k.c.), a także stwierdzonego w art. 355 § 2 k.c. obowiązku szczególnej ochrony własności społecznej, który z natury rzeczy może dotyczyć tylko *intraanei* i niektórych innych. Z różnych zaś powodów nie wydaje się słuszne, żeby wykładnia sądowa formułowała tezy stosowalne jedynie w obrocie krajowym, które miałyby być dopiero następnie modyfikowane odpowiednio dla sfery stosunków handlu zagranicznego.

¹⁴ Wyrok SN z dnia 2.V.1963 r. 4 CR 295/62 (cytuje na podstawie streszczenia zawartego w miesięczniku „Życie Gospodarcze” nr 30/1964, s. 5 i 6).

¹⁵ Tak definiuje zasadę jedności k.c. 1964 S. Szer: Prawo cywilne — Część ogólna, Warszawa 1967, s. 5.